

Dr inż. Antoni Zięba

Kraków

## **Media terenem szczególnej konfrontacji dobra ze złem we współczesnej Polsce**

### **1. Wstęp**

Tradycyjnie media nazywano czwartą władzą. Szybki, techniczny rozwój mediów: prasy, radia, telewizji i Internetu powodują, że coraz częściej nazywane są pierwszą władzą i do specjalistycznej literatury tyczącej mediów wprowadzono pojęcie: mediokracja.

To media decydują o wynikach wyborów: samorządowych, parlamentarnych czy prezydenckich; one oceniają według swoich kryteriów rządy, partie czy koalicje, one poprzez współtworzenie określonej atmosfery społecznej pośrednio „narzucają” władzy sądowniczej interpretacje prawa a nawet próbują drogą kampanii medialnej decydować o obsadzie stolic biskupich (vide casus nominacji ks. abpa L. Głodzia na metropolite gdańskiego).

Sługa Boży Jan Paweł II w liście apostolskim „Il Rapido Sviluppo - szybki rozwój” (24.01.2005) napisał: „Środki społecznego przekazu nabrały takiego znaczenia, że są dla wielu głównym narzędziem kierującym i inspirującym postawy indywidualne, rodzinne, społeczne”.

Ks. abp John Foley - przewodniczący Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu - w instrukcji duszpasterskiej „Aetatis novae” stwierdził: „Nie ma dziś takiego miejsca, w którym nie daje się odczuć wpływ środków przekazu na postawy religijne i moralne, na systemy polityczne i społeczne czy na wychowanie”, „Potęga środków przekazu jest tak wielka, że wpływają one nie tylko na to, jak ludzie myślą, ale także o czym myślą”, zaś ks. bp Adam Lepa - wybitny medioznawca pisząc o współczesnych, polskich mediach twierdzi, że stały się „nadwładzą” czy „superwładzą” i dodaje, że „zarówno w polityce jak i w mediach najważniejsze jest to, o czym się mówi najmniej lub wcale”.

Wielką rolę mediów w kształtowaniu życia społecznego czy religijnego dostrzegli wielcy ludzie Kościoła już XIX, czy XX wieku; poniżej przytoczę kilka opinii.

### **2. Kilka wypowiedzi ludzi Kościoła na temat mediów.**

Istnieje ogromna literatura zawierająca wypowiedzi świętych, papieży, biskupów nt mediów. Niech mi wolno przytoczyć kilka.

**Papież Leon XIII:** „Zła prasa zgubiła chrześcijańską społeczność, trzeba jej zatem przeciwstawić dobrą prasę. Katolicy nie powinni ustawać w pracy dla swojej prasy, pamiętając o tym, że dobra prasa to nieustająca misja.

**Papież Pius X:** „Co się tyczy dzienników i gazet, to chciałbym raz wszystkich trzeźwo myślących przekonać, że należy wszystkimi siłami starać się aby katolicy tylko prawdziwie katolickie pisma i dzienniki czytali. W dzisiejszych czasach jest to, moim zdaniem, najważniejsza sprawa”.

„Ani lud, ani duchowieństwo nie rozumie znaczenia prasy. Powiadają, że przedtem prasy nie było, nie rozumiejąc że czasy się zmieniły. Dobrze jest budować kościoły, mówić kazania, zakładać misje i szkoły, ale ten wszelki trud próżny będzie, jeżeli zaniedbamy najważniejszą broń dzisiejszych czasów, tj. prasę”.

**Św. Maksymilian Kolbe:** „Cóż powiedzieć o narodzie, który płaci za własne poniżenie? Nie znajduję na to nazwy! A ta hańba ciąży na katolikach, obrażanych ciągle przez tysiące dzienników. Te pisma, które katolików bezwstydnie wyszydzają, drukuje się dla nas, katolików! Nie posyła się ich jednakże anonimowo w rodzaju paszkwilów, ale my sami je zamawiamy i za nie płacimy. Czy można

być więcej ślepym wobec tak groźnego niebezpieczeństwa! A ta ślepotą naszą staje się wprost zbrodnią, skoro się nie tylko przeciw temu niebezpieczeństwu nie bronimy, ale trzymając i czytając złe pisma, za obrazę i wyszydzanie wiary płacimy! Zaprawdę na nas katolikach spełniają się słowa Proroka: „Szukaliśmy ściany jako ślepi i jako bez oczu uderzaliśmy się. W południe potykaliśmy się jakoby we mgle i jakoby umarli w zmroku” (Iz, 59,10).

„Ze strony zaś społeczeństwa wielkie jeszcze panuje niezrozumienie doniosłości tej pracy, a ofiarność okazuje się **niedostateczna**, by prasę katolicką w Polsce postawić na silne nogi. Wrogowie Kościoła mają miliony i miliardy (dolarów np.), a pracownik na niwie katolickiej prasy nie może wyczerpać sił, by prace swe doskonalić i potęgować, bo musi po prostu walczyć o byt materialny dla swojej prasowej działalności. Mało też mamy świeckich ludzi dostatecznie wyrobionych, by mogli pracować piórem na katolickiej niwie: stąd też dorobek prasy katolickiej u nas jest bardzo, a bardzo jeszcze skromny. - Przygotować i świeckich pracowników i zapewnić wydawnictwom byt materialny - to najbardziej może piekąca sprawa w akcji prasowej.

Dalej i kolportaż za słaby. Mało jest bowiem takich, którzy by uważali za swój **obowiązek** rozszerzanie dobrej prasy”.

**Ojcowie Soboru Watykańskiego II - (fragmenty Dekretu Soborowego „Inter mirifica”):**

„Kościół katolicki ustanowiony został przez Chrystusa Pana, aby wszystkim ludziom nieść zbawienie, i wobec tego przynaglony koniecznością przepowiadania Ewangelii, uważa za swój **obowiązek** głosić orędzie zbawienia również przy pomocy środków społecznego przekazu oraz uczyć ludzi właściwego z nich korzystania”...

„Rodzice zaś niech pamiętają, że ich obowiązkiem jest troskliwie czuwać, by widowiska, publikacje i inne rzeczy tego rodzaju, uwłaczające wierze i dobrym obyczajom, nie miały wstępu do ich domu i by dzieci z nich nie korzystały gdzie indziej”...

„Przede wszystkim należy popierać dobrą prasę. Aby zaś przepoić czytelników w pełni duchem chrześcijańskim, należy też tworzyć i rozwijać prawdziwie katolicką prasę, która - wywodząc się i będąc zależną czy to bezpośrednio od władzy kościelnej, czy od osób świeckich - niech wychodzi wyraźnie w tym celu, by urabiać, umacniać i popierać opinię publiczną zgodną z prawem naturalnym, nauką i nakazami katolickimi, oraz by podawać do wiadomości i należycie wyjaśniać fakty, dotyczące życia Kościoła. Wiernych zaś należy pouczać o konieczności czytania i rozpowszechniania prasy katolickiej służącej wyrabianiu sobie chrześcijańskiej oceny o wszystkich wydarzeniach”.

### **3. Media we współczesnej Polsce**

#### **a. Kryteria oceny**

Chcąc ocenić media należy przyjąć kryterium lub kryteria tej oceny.

Podstawowym kryterium oceny każdego medium winno być kryterium prawdy. Czy dane medium przekazuje prawdziwe informacje, czy nie dopuszcza się manipulacji czy nawet kłamstw. Oceniając media katolickie trzeba koniecznie uwzględnić zgodność ich przesłania z szeroko pojętym Nauczaniem Kościoła katolickiego.

Sługa Boży Jan Paweł II w przemówieniu na Jasnej Górze (19.06.1983 r.) wypowiedział bardzo ważne kryterium oceny moralności i religijności, które ma oczywiście także zastosowanie w odniesieniu do środków społecznego przekazu:

„Nigdzie indziej Bóg nie uobecnia się we właściwym sobie działaniu wobec człowieka tak radykalnie i nigdzie indziej nie ujawnia się wobec człowieka tak namacalnie, jak w swoim stwórczym działaniu, czyli jako Dawca daru życia ludzkiego. Stąd stosunek do daru życia jest wykładnikiem i

podstawowym sprawdzianem autentycznego stosunku człowieka do Boga i do człowieka, czyli wykładnikiem i sprawdzianem autentycznej religijności i moralności”.

#### **b. Autocenzura**

W 1989 roku, po dziesięcioleciach panowania komunistycznej cenzury, formalnie zniesiono urzędową cenzurę.

Można było żywić nadzieję, że nie będzie ograniczeń w przekazie prawdy. Niestety wiele redakcji prasowych, radiowych, telewizyjnych decyzjami swych właścicieli czy redaktorów naczelnych wprowadziło tzw. autocenzurę: przemilczanie określonych tematów, pomijanie w zaproszeniach do studia pewnych osób, tendencyjne, jednostronne przedstawianie wydarzeń, faktów.

W czasach komunistycznych wszyscy wiedzieli, że działa cenzura - to wywoływało naturalny krytycyzm u odbiorcy; dzisiaj jakże wielu odbiorców mediów nie zna nawet pojęcia „autocenzura” i bezkrytycznie odnosi się do medialnego przekazu.

#### **c. Media zagranicznych właścicieli**

Zgodnie z polskim prawem prasowym właściciel medium mianuje redaktora naczelnego a ten decyduje o dopuszczeniu czy niedopuszczeniu do druku czy emisji każdej informacji, każdego artykułu. Faktycznie to właściciel a nie redaktor naczelny decyduje o lini pisma, profilu radiostacji, o przyjęciu czy odrzuceniu płatnej reklamy, o zaproszeniu czy też niezaproszeniu do studia radiowego czy telewizyjnego konkretnego gościa, eksperta.

W fachowym miesięczniku „Press” (sierpień 2008) zamieszczono wyniki badań czytelnictwa zrealizowane przez Millward Brown SMG/KRC.

Czytelnictwo dzienników:

1. Gazeta Wyborcza - 18,02%
2. Fakt - 16,56%
3. Super Express - 7,61%
4. Metro - 7,47%
5. Dziennik - 6,25%
6. Rzeczpospolita - 4,81%

Podchodząc z „dystansem” do wyników tego sondażu - jak do każdego tego typu badań - widzimy, że dzienniki Agory (red. A. Michnika): Gazeta Wyborcza i Metro dominują: razem posiadają ok. 25,5%. Ich skrajnie liberalna linia: za „prawem” zabijania nienarodzonych, za związkami homoseksualistów, zwalczanie innych moralnych wskazań Kościoła jest powszechnie znana i budzi głęboką troskę katolików.

Wydawane przez Niemców dzienniki: Fakt i Dziennik mają razem ok. 22,9%. Zagraniczni wydawcy redagują także „Super Express” i „Rzeczpospolitą” (!)... W pierwszej szóstce ogólnopolskich dzienników nie ma „Naszego Dziennika” - pisma polskich właścicieli, pisma propagującego i broniącego Nauczania Kościoła...

Ogólnie nakład wydawanych w Polsce czasopism katolickich stanowi ok. 1% nakładu gazet niekatolickich.

Słuchalność ogólnopolskich i ponadregionalnych rozgłośni:

1. RMF FM - 23,2%
2. Radio ZET - 18,4%
3. Program I Polskiego Radia - 12,4%

4. Program III Polskiego Radia - 5,9%

5. Radio Maryja - 1,8%

6. Radio WAWA - 1,4%

Czyż nie jest rzeczą niepokojącą, że zdecydowanie dominuje kierowane przez niemieckich właścicieli radio RMF FM, wspierane przez Radio WAWA, które też należy do Niemców?

To ma wielkie, długofalowe konsekwencje!

Ilu Polaków słuchając audycji publicystycznych, komentarzy politycznych nadawanych w radiu RMF FM czy Radiu WAWA, wie że tymi radiami kierują Niemcy i z pewnością precyzyjnie realizują swe interesy nie tylko finansowe?

Pomijam badania oglądalności programów telewizyjnych. Telewizja TRWAM, Telewizja PULS nie osiągają 5% oglądalności. Pozostałe telewizje mniej lub bardziej „dystansują się” od Kościoła, demoralizują szerząc tzw. swobodę obyczajów. Ileż w nich także agresji, brutalności, zwykłego chamstwa...

#### **d. Przykłady negatywnego oddziaływania telewizji**

Zło na ekranie powoduje zło w realnej rzeczywistości, w życiu codziennym. Przytoczę tylko dwa udokumentowane badania zaprezentowane w znakomitej książce prof. Macieja Kłowieckiego „Krzywe zwierciadło - o manipulacji w mediach”.

„W 2002 r. zespół badawczy (Instytut Psychiatryczny Stanu Nowy York i Uniwersytet Columbia w Nowym Jorku - zespołem kierował Jeffrey Johnson) na podstawie ściśle naukowych badań, prowadzonych przez 25 lat, ustalił, iż istnieje bardzo poważny, demoralizujący wpływ scen drastycznych na zachowania się dzieci i młodzieży - niezależnie od ich środowiska, wychowania, poziomu życia, stanu rodziny itd. W dodatku ustalono, że oglądanie brutalnych programów działa jak... bomba zegarowa. W tym sensie, iż np. 14-latek, oglądający częściej takie programy w sposób statystycznie znaczący zwiększa swoją szansę na to, że wejdzie w konflikt z prawem w wieku lat 20. O ile spośród 14-latków, oglądających TV tylko 1 godzinę dziennie ok. 6% wykaże agresję i zachowania aspołeczne w wieku ok. 20 lat, o tyle spośród oglądających programy do 3 godz. dziennie w konflikt z prawem wejdzie 22,5%, a ponad 3 godz. - aż 30%. Są to dane już niepodważalne, a wspierają je inne, dotyczące różnych grup wieku”.

„Badania „wpływu mediów na myślenie”, czy raczej na postawy i zachowania w ogóle, uzyskało nowe impulsy (i możliwości) w 1973 r., kiedy to w Kanadzie odkryto sporą osadę miejską, nie znającą wcale telewizji. Socjologowie zbadali zachowania, postawy, czas wolny tej społeczności, a potem, kiedy wkroczyła tam telewizja, dokonali po paru latach badań porównawczych. Okazało się, że pod wpływem telewizji zmalała u dzieci umiejętność czytania i chęć do czytania książek, obniżyła się kreatywność, wzrosły zachowania aspołeczne i agresywne. Jeśli np. „poziom przestępczości” w tym miasteczku w 1973 roku (bez telewizji) przyjąć za 100%, to po trzech latach po wprowadzeniu telewizji przestępczość wynosiła już 260%, czyli wzrosła co najmniej dwa i pół raza”.

#### **e. Superprzemilczenia**

Od wielu lat jestem zaangażowany w ruch obrony życia człowieka i praw rodziny. obrońcy życia i rodziny nie mają właściwego dostępu do mediów, są blokowani, przemilczani - to stwierdzenie nie odnosi się oczywiście do mediów katolickich. Szczególnie boleśnie odczuliśmy blokadę medialną w trzech przypadkach:

- zalegalizowania pornografii dziecięcej,

- nie dopuszczenia obrońców życia do mediów w czasie parlamentarnych zmagania o wzmocnienie konstytucyjnej ochrony życia człowieka poprzez uzupełnienie artykułu 38. Konstytucji o słowa: „od poczęcia do naturalnej śmierci”,

- przemilczenia realizowania w polskiej oświacie edukacji seksualnej typu A.

Krótko przedstawię te supermanipulacje dokonane ostatnio w Polsce.

6 czerwca 1997 roku Sejm wprowadzając nowy Kodeks Karny „zalegalizował” produkcję i rozpowszechnianie materiałów pornograficznych z udziałem nieletnich od 15 roku życia (art. 202., § 3.). Zgodnie z Konwencją Praw Dziecka z 1989 r. - ratyfikowaną przez Polskę - dzieckiem jest każda istota ludzka poniżej 18. roku życia; w tejże konwencji w art. 32 wprowadzony jest zakaz pornografii dziecięcej. Obrońcy życia i praw rodziny organizowali wiele konferencji prasowych, wysyłali listy, apele do redakcji prasowych, radiowych i telewizyjnych i w mediach świeckich panowała kompletna „cisza”. Jedynie media katolickie informowały o tym haniebnym stanie prawa - zezwalającym na pornografię dziecięcą. Dopiero 27 lipca 2005 roku, po ośmiu latach (!), podwyższono granicę wieku „aktorów” filmów pornograficznych do 18 lat.

We wrześniu 2006 roku parlamentarzyści LPR rozpoczęli oficjalnie w Sejmie procedurę zmierzającą do wzmocnienia konstytucyjnej ochrony życia człowieka. Od września 2006 roku do kwietnia 2007 byliśmy jako naród poddani kampanii medialnej zmierzającej do zablokowania wprowadzenia do art. 38 Konstytucji uzupełnienia: „od poczęcia do naturalnej śmierci”. Przez cały ten okres w mediach publicznych: telewizji i radiu czy prywatnych radiach i stacjach telewizyjnych nie dopuszczano do głosu ani jednego autentycznego, kompetentnego obrońcy życia człowieka! Całe społeczeństwo - w dyskusji na temat konstytucji - poddano skrajnie nieobiektywnej, jednostronnej kampanii medialnej wrogiej życiu. Sytuację ratowały w ograniczonym zakresie media katolickie i „specyficzne” kościelne media-ambony.

Mimo takiej medialnej sytuacji większość społeczeństwa poparło ten projekt zmiany konstytucji. Według ogólnopolskiego sondażu najlepszej firmy badania opinii publicznej PGB 52% Polaków było „za” lub, raczej „za” wprowadzeniem takiej zmiany, 35% było „przeciw” lub „raczej przeciw”.

Do Marszałka Sejmu wpłynęły listy z 508 683 podpisami obywateli popierającymi wprowadzenie tej poprawki i listy „przeciw” z 1987 podpisami.

Czy ktoś w publicznej telewizji, radio czy wielkonakładowej prasie przekazał naszemu społeczeństwu te istotne informacje. Tylko media katolickie (i to nie wszystkie).

Od kilku lat potężne media prowadzą alarmistyczne kampanie: w polskiej oświacie nie prowadzi się edukacji seksualnej, należy ją dla dobra naszej młodzieży jak najszybciej wprowadzić.

Jaka jest prawda dotycząca tej problematyki. Zaczniemy od podania definicji edukacji seksualnej.

W literaturze przedmiotu wyróżnia się trzy główne typy wychowania seksualnego:

- A) wychowanie do czystości - abstynencji seksualnej (abstinence-only education, chastity education)
- B) biologiczną edukację seksualną (biological sex education)
- C) złożoną edukację seksualną zawierającą oba powyższe podejścia (comprehensive sex education).

Taką klasyfikację - zaproponowaną przed wielu laty przez Amerykańską Akademię Pediatrii stosuje się powszechnie nie tylko w USA.

W Polsce - za czasów rządu AWS-UW wprowadzono do szkół „wychowanie do życia w rodzinie” co jest edukacją seksualną typu A. Typ A edukacji seksualnej realizowany jest obecnie w większości amerykańskich szkół państwowych; we wprowadzenie tego właśnie typu edukacji seksualnej do amerykańskiej oświaty zaangażował się osobiście prezydent G.W. Bush.

Mamy więc w polskiej oświacie edukację seksualną i mamy znakomite wyniki w porównaniu z krajami zachodnimi, gdzie od dziesięcioleci prowadzi się permissywną, w istocie demoralizującą edukację typu B i C.

Porównam sytuację w Polsce i Wielkiej Brytanii w 2004 roku.

Państwo	Populacja w tys.	Liczba legalnych aborcji rocznie	Liczba legalnych aborcji wśród nieletnich (15-19)	Liczba urodzeń wśród nieletnich (15-19)	Liczba kobiet nieletnich (15-19)
Polska	38 180	199	b.d. (199)	20 461	1 487 431
Wielka Brytania	59 835	197 973	40 387	49 633	1 894 754

Dodajmy i takie zestawienie:

Liczba przypadków kiły na 100 tys. mieszkańców: w Polsce 0,52 w Wielkiej Brytanii 3,81 a odpowiednie liczby dla rzeżączki wynoszą 0,26 i 37,26.

Liczba osób z HIV/AIDS na 1 tys. mieszkańców w Polsce 0,37 w Wielkiej Brytanii 0,85.

W Wielkiej Brytanii od lat w szkołach rozdaje się darmowo prezerwatywy, a 12-letnie dziewczynki mogą - bez wiedzy i zgody rodziców - zabijać swe nienarodzone dzieci dokonując aborcji.

Czy młodzież domagająca się wprowadzenia permissywnej edukacji seksualnej zna te fakty? Dlaczego potężne media przemilczają te fakty?

### 3.6 Sytuacja medialna „przeciętnego” polskiego katolika

W wielkim uproszczeniu i skrócie: przeciętny polski katolik uczestnicząc co drugi tydzień w niedzielnej Mszy Świętej przez ok. 23 minuty słucha tekstów biblijnych i kazania. Ten sam katolik ogląda w każdą niedzielę ok. 6 godzin różnych programów, wiadomości, seriali telewizyjnych; przez pozostałe dni tygodnia codziennie przez ok. 4 godziny patrzy w telewizor.

W ok. 99% czyta laicką prasę i ok. 95% słucha laickich rozgłośni radiowych.

Młodzież sięga w większości po Internet, gdzie za darmo, bez żadnych ograniczeń ma dostęp do tzw. twardej pornografii nie mając wiedzy na temat jej destrukcyjnego działania (ok. 60% wejść na strony internetowe to wejścia na strony porno).

## 4. Pilna konieczność szerokiej edukacji medialnej całego społeczeństwa.

W aneksie do wspomnianej instrukcji „Aetatis novae” wskazano m. in. na potrzebę „opracowania i realizacji programów formacyjnych, przygotowujących nauczycieli, rodziców i uczniów do posługiwania się środkami przekazu i ich odbioru”.

Istotnym elementem edukacji medialnej jest ukazanie wartości prawdy; przybliżenie współczesnemu człowiekowi tej oczywistości, że tylko na prawdzie można budować pomyślność i dobro w wymiarze osobistym, rodzinnym, narodowym czy też międzynarodowym.

W wyniku edukacji medialnej nastąpi ograniczenie korzystania ze złych mediów i wzrost wykorzystywania dobrych.

Odbiorca, który dostrzeże manipulacje, przekłamania czy przemilczenia w medium, z którego korzysta zrezygnuje z niego, zwróci się do tego medium, które służy prawdzie i dobru.